Nr. 38. We Lwowie Czwartek dnia 17. Lutego 1881. **Rok XIV.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. [illegible] Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej. l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie. Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów, w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4. Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Przed reklamacjami

przeciw wynikom klasowania

napisał

właściciel gruntu.

I.

W dawnych czasach dostarczał podatek gruntowy rządowy zazwyczaj największą część dochodów, dla tego pozostała po dziś dzień ta nawyczka, że jeżeli się rozchodzi rzecz o podatki, zawsze tylko na rolnika zwracamy pożądliwe oczy.

Podatek gruntowy jest jednym z najdawniejszych, a u tegoczesnych skarboznawców najulubieńszy, pomimo że nowsza szkoła ekonomii politycznej z podatkiem tym się dla tego nie zgadza, że jest oparty właśnie na dochodzie gruntowym.

Jako stały ciężar doznawał od początku swego istnienia przez wieki zawsze tylko podwyższenia, nigdy zaś zniżenia. Obecnie jest on tak wysoki, że grozi upadkiem gospodarstwu rolnemu, a teraźniejsza reforma podatkowa, pomimo liberalnej i sprawiedliwej ustawy z roku 1869, nie była skierowaną — przy dzisiejszem samoopodatkowaniu — do regulowania wysokości podatku gruntowego u pojedynczych właścicieli, ale starała się zasadniczo o jego podwyższenie, wynalezienie lepszego stosunku cyfrowego między pojedynczemi krajami i o opodatkowanie dotychczas wrzekomo nieopodatkowanych gruntów.

W jaki sposób ten stosunek do sprawiedliwego rozłożenia podatku gruntowego na kraje koronne w komisji centralnej wynaleziono, wiemy z przebiegu całej sprawy i tego zestawienia cyfrowego, które p. Mayer nazwał c e n n y m m a t e r j a ł e m; w jaki zaś sposób podwyższenie i opodatkowanie jakichś dotąd nieopodatkowanych gruntów nastąpiło, o tem poniżej.

W Niższej i Wyższej Austrji, Styrji, Tyrolu i Galicji został podatek gruntowy na podstawie cyfr s t a r e g o k a t a s t r u w jednakowo równym stosunku procentowym podwyższony; w innych zaś krajach—nie wiedzieć na podstawie jakich kompromisów zakulisowych — albo go zmniejszono, albo pozostawiono w tej samej wysokości.

Te kraje, w których podatek gruntowy, tak samo jak w Galicji podwyższono, postarały się, bądźto prośbami, bądźto różnemi manifestacjami o to, że im cyfrę podatku ostatecznie zniżono

My zaś, wobec podwyższenia podatku o dwa blizko miljony, zachowujemy się tak spokojnie, że zdawać się będzie innym krajom w Przedlitawii, jakoby to podwyższenie podatku należało nam się słusznie, a nadto jeszcze doradzamy naszym rolnikom, ażeby nawet tego ostatniego środka, który im do obrony i ratunku pozostał, nie używali—to jest, ażeby nie reklamowali.

Najlepszy dowód tego mamy w broszurce p. Bauknechta, powiatowego referenta szacunkowego w Rohatynie, który naszym wydziałom powiatowym rozesłał to swoje dziełko p. n. „Kilka słów o indywidualnych arkuszach gruntowych i o reklamacjach przeciw pomiarowi i zaszacowaniu gruntów, w sprawie regulacji podatku gruntowego."

Każdy właściciel gruntu, a w ogóle każdy interesowany rolnik, powinien tę broszurkę w Wydziale powiatowym odczytać, aby się przekonał, że nie jest wydaną, jak to autor na wstępie powiada, w celu niesienia pomocy tym, którzy koniecznie muszą reklamować, a nie posiadają do tego fachowych wiadomości.

Nie ośmielam się zarzucać autorowi, jako człowiekowi fachowemu, że nie jest ze sprawą obznajomiony, ale natomiast niech mi wolno będzie wejść w krytyczny rozbiór tej broszurki, a każdy z czytających niechaj sobie sam wyrobi zdanie, w jakim celu broszurka została wydaną.

Cała nauka w tem dziełku, które nawiasem powiedziawszy, jest streszczeniem broszury niemieckiej: „Anleitung zum Reklamations-Verfahren," rozpoczyna i kończy się tem wezwaniem, ażeby o ile możności podawać jak najwięcej reklamacyj pomiarowych, a jak najmniej szacunkowych.

I tak na str. 14 tego dziełka — przy reklamacjach w ogóle — doradza autor posiadaczom gruntów, ażeby reklamacje swoje ograniczyli tylko na swoje własne grunta, a nie wdawali się w reklamacje co do gruntów obcych, bo nie rozumiejąc rzeczy i właściwych stosunków, sprowadziliby tylko niepotrzebny chaos, zamęt; sobie nic by nie pomogli, a sprawę przewlekli by bez racji.

Przy reklamacjach pomiarowych (str. 15) przypomina autor gminom, że potrzeba im do tego człowieka w miernictwie rutynowanego, a całość pouczenia o reklamacjach pomiarowych ponieważ nie ma tam ani słowa więcej, tak brzmi dosłownie: „Muszę tu atoli wszystkim posiadaczom a szczegółowo gminom i włościanom zalecić jako kierującą zasadę, że przy reklamacjach szacunkowych jest wskazaną najdalej idąca rezerwa, wstrzemięźliwość; to znaczy, lepiej wcale nie reklamować, aniżeli źle reklamować; przeciwnie zaś przy reklamacjach pomiarowych, o których właśnie mówimy, jest usprawiedliwiony nawet egzaltowany pochop do reklamowania, bo tu mogą i będą zachodzić liczne błędy rachunkowe, błędy pisarskie, a dlaczego ma kto wskutek takich błędów płacić większy podatek jak przynależy. Dlatego zalecam, dobrze się tu pilnować i w razie zachodzącej potrzeby natychmiast wnosić reklamację pomiarową."

Po tem pouczeniu autora następuje 19 przykładów (od str. 15 do str. 23) co do formy i wypadków, które naturalnie w danym razie przydać się mogą reklamantom.

Ponieważ przy reklamacjach w ogóle, a przy reklamacjach pomiarowych w szczególe, o których teraz mowa, idzie nam więcej o rzecz, aniżeli o formę, więc zastanowić się wypada, dlaczego autor tego dziełka przy reklamacjach pomiarowych poucza nas, aby żadnych reklamacyj szacunkowych nie podawać, tylko jak najwięcej pomiarowych.

Aby na to odpowiedzieć, nie potrzeba wdawać się w żadne wywody, bo ustawa z r. 1869 a względnie nowela daje na to wyjaśnienie w §§. 37, 38 i 39.

Prawo reklamacji przeciw wynikom klasowania według §. 37 służy gminom, obszarom dworskim i każdemu opłacającemu podatek gruntowy, a to tak względem gruntów własnych, jak i względem obcych:

a) Z powodu indykacji, czyli mylnego wpisania posiadłości gruntowej;

b) Z powodu mylnego obliczenia powierzchni;

c) Z powodu błędów przy wykazanych rachunkach;

d) Z powodu niewłaściwego zaliczenia gruntów pojedynczych do gruntów podatkowi ulegających lub od podatku wolnych;

e) Z powodu mylnego przydzielenia do klas taryfy klasyfikacyjnej.

Ponieważ reklamacje pomiarowe w myśl §. 38 ustawy co do punktów a), b), c) nie będą rozstrzygane przez komisję szacunkową, tylko przez ten sam personal mierniczy, który nasze grunta reambulował, a przeciw takim wyrokom żaden rekurs nie ma miejsca, to naturalnie, że reklamacje pomiarowe, do których p. B. posiadaczów gruntu zachęca, przejdą drogę reklamacyjną.

Owóż teraz każdy czytelnik, kiedy się dowiedział, że reklamacje pomiarowe będą rozstrzygać urzędnicy pomiarowi, odpowie sobie na pytanie, w jakim celu zachęca autor do reklamacyj pomiarowych.

Mimo to powinien każdy właściciel gruntu, a szczególnie mniejszych posiadłości, sprawy tej nie lekceważyć i bardzo się pilnować, a przedewszystkiem jeszcze przed reklamacjami kazać swoje grunta przez ludzi fachowych pomierzyć, albowiem zaniedbujący tego, nie będzie mógł nikomu robić zarzutu, że płaci za jakąś przestrzeń, której nie posiada, albo za większą, aniżeli używa.

Autor paragrafuje swoje dzieło i nie powołuje się nigdzie na ustawę i nowelę, tylko na punktację i poddziały swoich paragrafów, przez co dziełko to stało się nawet dla ludzi wyższej inteligencji nieprzystępnem, albowiem nie będą mogli wiedzieć, na czem autor opiera swe argumentacje.

Wiadomo przecie, że ustawa z r. 1869 przy pozostawieniu dawniejszych paragrafów, została w swojej stylizacji zmienioną; dla tego przytoczyłem powyżej §. 37 ustawy z r. 1869 według noweli z dotyczącemi ustępami, aby każdy czytelnik przy pomocy ustawy mógł rzecz sprawdzić dokładnie.

Ponieważ jednak autor całą naukę o r e k l a m a c j a c h p o m i a r o w y c h ogranicza na tem, co powyżej jest powiedzianem, więc tymczasowo przerywam dalszy rozbiór i przystępuję do reklamacyj szacunkowych z tem nadmienieniem, że nie będąc ani geodetem ani leśnikiem, sprawę tę traktować będę przedmiotowo, ze stanowiska ekonomiczno-szacunkowego, a do reklamacyj pomiarowych o tyle w dalszym ciągu będę powracać, o ile takowe ze szacunkiem ekonomicznym w nierozerwalnej pozostają łączności.

Korespondencje.

Wiedeń 13. lutego.

„Gazeta Narodowa" zamieszcza od niejakiegoś czasu korespondencje traktujące tutejsze sprawy parlamentarne ze stanowiska, które trudno określić. Treść tych korespondencyj jest częstokroć tego rodzaju, iż mówiąc najdelikatniej, u ludzi rzeczy świadomych wywołuje tylko zdziwienie. I tak podaje w swej wiedeńskiej korespondencji senzacyjną nowinę o przebiegu interpelacji Vosnjaka w sprawie Irredenty, ofiarując tym razem dla dobra ogółu na ołtarzu prawdy historycznej zapewnie z „politycznych jakichś przyczyn" p. H a u s n e r a. I tak zarzuca mu, iż źle zrobił, odpowiadając Vosnjakowi, że gazety niemieckie go za to chwalą, a w końcu wątpi czy przemówienie p. Hausnera było także i zdaniem Koła. Na to odpowiadamy szanownemu p. korespondentowi co następuje: Mianowicie co do Koła może się w tym względzie zupełnie uspokoić, gdyż nawet najzaciętsi przeciwnicy nielegalizowanej samodzielności — nomina sunt odiosa — unisono przyznają, że członkom delegacji wolno w komisjach mówić co się im podoba. Co się zaś samej mowy tyczy, to wypowiedział w niej p. Hausner i to tylko w interesie honoru Koła, że nie chce ocenienia rzeczy p. Vosnjaka tylko samej lewicy zostawić, gdyż i prawica potępia zasady, jakie się w przemówieniu p. Vosnjaka okazują i że byłoby oznaką najciemniejszego absolutyzmu (finstersten Absolutismus), za winę kilku źle myślących lub obałamuconych, całą narodowość karać prześladowaniem języka i szkolnictwa. Gdyby p. Vosnjak zażądał był środków bezpieczeństwa, byłoby to wprawdzie nieco dziwnem może, aby deputowani informowali rząd w tej mierze, lecz uważałby to był za rzecz małej wagi; jednakowoż na takie insynuacje, jakie p. Vosnjak obecnie rządowi stawił, żadną miarą nie może się zgodzić. Tyle co do tej interpretacji mowy p. Hausnera przez Gazetę.

Co do głosowania w budżetowej komisji nad wnioskiem p. H a u s n e r a celem utworzenia we Lwowie wydziału medycznego, opuścili go nawet jego własni ziomkowie w tak dziwny sposób, iż rzecz ta zaraz wieczór tegoż samego dnia wytoczoną została przed Kołem, aby osądziło, czy sprawa, polegająca na dawnych rezolucjach sejmu i uchwale samegoż Koła, była traktowaną przez delegatów Koła tak, jak tego honor i dobro kraju wymagały. Spodziewać się należy, że krok ten osiągnie skutek pomyślny i że pp. delegaci, którzy przedtem pod wrażeniem postawionego wniosku jakoś właśnie podczas głosowania uznali gwałtowną potrzebę zaczerpnąć świeżego powietrza w przedsionkach parlamentu lub bufecie, lub w inny sposób saiwowali swe zdrowie przed gorącem sali obrad, nadal postępować będą więcej zgodnie z uchwałami jednomyślnemi Koła. Quod exspectandum.

W końcu donoszę wam jako próbkę, w jaki sposób postępują tu częstokroć władze z łaski centrałów dziennikarskich, szczujących przeciw sobie pojedyncze narodowości. Oto nominacja Hofmokla, Polaka z Brzeżan, który jednak już długie lata w Wiedniu spędza, prymarjuszem szpitala Rudolfa, nastąpiła dopiero pod znaczną presją ze strony kompetentnych osobistości, gdyż Landessanitätsrath nie bardzo się tu powodował nauką i sumienną bezstronnością, mówiąc: „Die nationalen Bestrebungen müssen auch hier berücksichtigt werden." Trzeba dodać, że gdy p. Hofmokl o tę posadę przedtem jeszcze, za rządów centrałów się ubiegał, dwa razy primo loco był proponowany; obecnie wcale go nie wzięto do propozycji, dla tak zwanej becy narodowej. Toż samo powtarzało się i przy odbywającym się tutaj spisie ludności. Znanem jest zdarzenie, że w III dzielnicy Wiednia, na tak zwanej Landstrasse, wpisano studentów słoweńskich do niemieckiej „Umgangssprache," przemazawszy im wprzód „slovenisch," bo na zapytanie komisji, jak z „greislerem" (drobny handlarz) mówią, powiedzieli że po niemiecku. Podobnie trafiło się w tej samej podobno dzielnicy sekcyjnemu radcy w radzie ministrów, p. Lidlowi, bo gdy tenże język polski jako „Umgangssprache" podał, mimo to wpisano mu „deutsche Umgangssprache" z tego powodu, że na zapytanie komisji, jak ze służbą w domu rozmawia, podał język niemiecki jako medium porozumienia.

Nakoniec jeszcze jedno pod adresem „Czasu," a to: że p. Pius Ogończyk Twardowski, członek honorowy „Ogniska" i zresztą jako radca ministerstwa skarbu, w kołach polskich znany, nie był burmistrzem IV. dzielnicy miasta, tj. Wiednia, lecz prezesem rady szkolnej miejscowej, którą to godność złożył z powodu agitacji, inscenowanej przeciw niemu za to, że polską mowę podał jako język swój konwersacyjny.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 15. lutego. (Tel.) W Izbie poselskiej przedłożył dziś minister skarbu projekt do ustawy o opodatkowaniu fabrykacji sztucznych i innych fabrykowanych win. T a u s c h e w interpelacji do ministra skarbu wystosowanej żąda przedłożenia wywodu motywów do ustawy o głównej sumie podatku gruntowego i sprawozdań komisji centralnej.

R e s c h a u e r interpeluje ministra spraw wewnętrznych o powody zakazu owacji pochodniowej przy uroczystości Lessinga.

Przy pierwszem czytaniu ustawy o głównej sumie podatku gruntowego, wnosi Neuwirth odroczenie pierwszego czytania, dopokąd nie nastąpi przedłożenie sprawozdania i motywów; przytem wywodzi polemikę przeciw ministrowi skarbu. Lienbacher nadmienia, że zajęcie się pierwszem czytaniem zgadza się z przyjętym porządkiem spraw, wniosek zatem Neuwirtha jest dla niego niewytłumaczonym, gdyż im szybciej przedmiot przyjdzie do wydziału, tem staranniej może być załatwionym. Minister skarbu odpowiada przedewszystkiem na kilka ostrych wyrazów Neuwirtha i uprasza Izbę o odstąpienie przedłożenia wydziałowi. Plener oświadcza, iż będzie głosował za wnioskiem deputowanego Neuwirtha gdyż każdy poseł powinien się w tak nader ważnym przedmiocie najdokładniej poinformować. Grocholski przemawia za odstąpieniem do wydziału. I. Giovanelli mówi, że będzie głosował przeciw odroczeniu pierwszego czytania, spodziewając się, że ze strony rządu nastąpią dla krajów alpejskich jeszcze dalsze ulgi pod względem podatku gruntowego. Schönerer wnosi przekazanie przedmiotu wydziałowi z 36 członków mających być wybranymi z oddziałów. Przy imiennem głosowaniu upadł wniosek Neuwirtha 137 głosami przeciw 157. Wniosek Schoenerera i przedłożenie przekazano na wniosek Lienbachera wydziałowi podatkowemu. Po przyjęciu ustawy podatku od kart do gry w trzeciem czytaniu, nastąpiła w dalszym ciągu debata nad wnioskiem Lienbachera względem przymusu szkolnego.

W rozprawie nad obowiązkiem szkolnym powiedział Adamek: Dzisiejsza szkoła ludowa wykazuje bez wątpienia znaczny postęp, ale nie może ona być wszędzie urządzona według jednej i tej samej modły. Tylko sejmy krajowe mogą rozstrzygać, co i jak uczyć należy. Aby szkoła stała się prawdziwą szkołą ludową, musi jej kierownictwo oddanem być korporacjom autonomicznym. — Dumba oświadcza: Wniosek poprzednika dąży widocznie do rozszerzenia autonomji sejmów krajowych. Lecz sejmy zarówno jak i Rada państwa nie zdołają ustanowić wyjątków dla obowiązku szkolnego. Uczynić to mogą jedynie miejscowe władze szkolne i im należałoby nadać kompetencję w tym przedmiocie. Gdyby poprzedni rząd inne był zajął stanowisko wobec ułatwień co do obowiązku szkolnego, nie mielibyśmy w ogóle agitacji przeciw ustawom szkolnym. — Oberndorfer zaleca wniosek większości i powiada, że ludność wiejska nie życzy sobie ułatwień, ale zupełnej zmiany ustaw szkolnych.

Na poddaszu.

Poemat dramatyczny w jednym akcie

Aureego Urbańskiego.

(Dokończenie.)

Scena VI.

M a r t a — J o a n n a.

J o a n n a.

Matko!

M a r t a (*w obłąkaniu — z wielkim spokojem*).
Poczciwa... wesoła Warszawka!
Ludno i gwarno — mrowią się ulice —
A zaś najlepszy humor, to mi humor,
Gdzie dzwonią szklanki. — Oh, wre, niby [w kotle,
A czart w tym kotle miesza — miesza (*Ustaje*)
Córko,
Czy byłaś kiedy w szynku?

J o a n n a.
Co ty mówisz?

M a r t a.
Oh! — To mi rozkosz! — Wszędy brzęk kieliszków...
Krzyczą — i tupią — i kręcą się w kółko,
A sam gospodarz — hultaj — przypiął rogi
I koźle nóżki — i rączo im w gardła
Leje... Powietrze wonne — czuć je smołą
I wódką — — Woń ta oczy żre.

J o a n n a.
O matko!

M a r t a.
Matka? — Ah, prawda — mówią, że mam syna.
Nie wierzysz? Klnę się na świętości, szepczą —
I palcem na mnie wskazują: to matka.

J o a n n a.
Pójdź — usiądź.

M a r t a.
Matka — i j a k i e g o syna!
Przystąpił jeden — chłop tęgi, w fartuchu —
Ot, pospolity rzemieślnik — i rzecze:
Pokłon ci, stara — syn twój na loterji
Gra — otóż wygrał los wielki — dwa pale
Wzdłuż, trzeci w poprzek...

J o a n n a (*podając jej szklankę*).
Pij, gołąbku.

M a r t a (*z dygiem*).
Rączki
Całuję — inny piłam już truneczek,
Gorżki, lecz mocny — na balu, u syna —
A syn mój wielki dostojnik! — On miejsce
Ma między niebem — a ziemią.

J o a n n a.
Litości!

M a r t a.
Litości? — Głupia! — Tak jęczą żebraki,
A nie panowie, jak my. Jedynaczek
Wstęgę ma... Świetna to wstęga — z konopi.
(*Joanna wiedzie ją na kanapkę; Marta siada sztywnie*).
Nuż, niebożęta! — Proszę, bez ukłonów.
Ja dobra jestem starucha — — Niedawno
Sama nie miałam kęsa chleba... Śmiało!
(*Gest rozdawania pieniędzy*).
Ot, grosz — dwa grosze — trzy grosze —

J o a n n a.
Mateczko,
Droga mateczko, zbierz zmysły, to przecie
Izdebka twoja — a to ja, Joasia!

M a r t a.
Joasia? — Prawda — to poczciwe dziecko —
Biedny aniołek — — lecz to nie dla syna
Partja. (*Tajemniczo*).
On właśnie dostał nominację.
Ot, patrz — to dekret. — Pst! pst! — Tylko [cicho.

J o a n n a.
Co trzymasz w ręku?

M a r t a.
W ręku? — Ciszej, dziecko...
Pst! — Lud zazdrośny — on mógłby mi wydrzeć.
I tak już dziwnie mierząc mnie oczyma
Szepczą. To dekret Stasia. — Pst!

J o a n n a.
Przeczytam;
Pozwól...

M a r t a.
To było pono na Trębackiej...!
Idę — wtem jakiś młokosik grzeczniutki
Zbliżył się do mnie — i podał... Pst! Cicho!

J o a n n a.
Daj...

M a r t a.
Tobie jednej! — Masz — masz! (*podaje jej*).

J o a n n a
(*rozwinąwszy papier, puszcza go z okrzykiem.*)
Dekret śmierci!

M a r t a.
Dekret ma — śmiej się — śmiejże się dzie- [wucho.
(*Wybucha śmiechem szaleństwa*).

J o a n n a.
O, miłosierdzia!

M a r t a.
Śmiej się — śmiej się, głupia!
(*Ponowny wybuch śmiechu.*)

J o a n n a (*biegnąc do okienka*).
Ratunku! Ludzie — lekarza!
(*Wpada Michaś*).

Scena VII.

T e ż — M i c h a ś.

M i c h a ś.
Panienko,
Co to? Drżę cały.

J o a n n a (*podbiega i wskazuje na Martę*).
Tam patrz!

M i c h a ś (*przypada do obłąkanej*).
Pani Marto!

M a r t a.
A — to ty Stasiu? — Powoli — ostrożnie —
A nuż mi splamisz śliczną mą sukienkę...
A ja mam na bal iść.

M i c h a ś.
Potężny Stwórco!
Straciła zmysły...

J o a n n a.
Ulituj się, chłopcze...
Biegnij! Lekarza! Pędź — przyprowadź Stasia!
(*Pada przy niej na kolana*).

M i c h a ś.
Spieszę!
(*Zwraca się ku drzwiom. Gwar pomięszanych głosów na ulicy*).

J o a n n a.
Sza! — Słyszysz?

M i c h a ś.
Jakiś gwar.
(*Wrzawa coraz głośniejsza. Michaś biegnie do okienka*).
O nieba!

J o a n n a.
Mów!

M i c h a ś.
Tłum ogromny... czarny... jak lawina
Groźny. Przed tłumem pędzi jakiś człowiek...
Ha! Grad kamieni! — Słania się — upada...
Zerwał się — biegnie...

G ł o s y (*za sceną*).
Śmierć! Śmierć!
(*Joanna wzdrygnąwszy się nadsłuchuje*).

M a r t a.
(*Podnosi się trochę, podczas gdy Joanna klęcząc trzyma jej rękę*).
Cóż to? Naród
Synkowi spieszy gratulować? — Proszę,
Proszę, panowie — siądźcie tu — tu — w koło,
A jedynaczek w środku — tu.

M i c h a ś, (*spoglądając przez okno*).
Na Boga...
To on!

J o a n n a (*zrywając się z kolan*).
Stanisław?

M a r t a.
Stasieńko? — Pójdź, synku;
Przedstaw się starej ze wstęgą na szyi...
O! — Cudnaż wstęga!

J o a n n a (*do Michasia*).
I ty jeszcze stoisz
Jak słup, bez czucia? (*Składa ręce*).
Tam go kamienują...
Pędź — ty ocalisz! Mnie obrzucą błotem,
Bo czuli zawsze ducha mego wyższość,
A dziś odwetu chwila.. O mój chłopcze...
Ty na tych ludzi wpływ masz..

M i c h a ś.
A twe książki
Cóż dziś pomogą?... Każesz mi, panienko,
Idę — choć, klnę się na was, dwa anioły —
Oh, pierwszy kamień — z mojej padłby ręki!
(*Zaciska groźnie pięś i i wybiega. Chwila milczenia. Joanna nadsłuchuje z wytężeniem. Marta z obojętną twarzą siedzi sztywna i niema*)

Scena VIII.

T e ż — S t a n i s ł a w — M i c h a ś.
(*Ponowny, gwałtowny wybuch wrzawy. Michaś podpierając wprowadza Stanisława, poczem z odrazą puszcza go i zwraca się ku Marcie*).

S t a n i s ł a w.
(*Pada na krzesło chwytając się oburącz za skronie*).
Skryjcie mnie! Skryjcie! Wściekły tłum szaleje —
Grozi — bezcześci — kamienuje. Boże!
W chwili, gdym do dom wracał — czysty w [duchu,
Rzuciwszy katom rublami w twarz!

M a r t a,
(*która podniosłszy się — wpatrywała się bystro w Stanisława z widocznym powrotem do zmysłów, nagle chwyta się za serce i pada na kanapę z okropnym okrzykiem.*)
Stasiu! —
Oh! (*Michaś i Joanna rzucają się ku niej.*)

J o a n n a.
Męczennico!

S t a n i s ł a w.
Matko...

M i c h a ś (*chwyta Martę za rękę*).
Nie masz matki!
(*Ponuro, puszczając jej rękę.*)
Zmarła!
(*Joanna z jękiem rzuca się na trupa.*)

S t a n i s ł a w.
Zabiłem ją!
(*Chwiejąc się idzie ku zwłokom.*)

M i c h a ś.
(*Stając między Martą a nim, wstrzymuje go ruchem ręki.*)
Ni kroku, zdrajco!
Czy ci z kibitek jęk nie brzęczy w uchu?
Dziś jeszcze starca pchnąłeś w głąb Sybiru,
I zwłok tych dłonią dotknąć chcesz skalaną?!
Precz! Patrz, ta Święta, o pękniętem sercu,
Milczeniem woła jeszcze: Matkobójca!

Rozprawę przerwano. Giovanelli stawia wniosek o rozwiązanie centralnej komisji podatkowej i nowy wybór tejże. Żąda także dalszych ułatwień dla krajów alpejskich. Portugall interpeluje w sprawie terminów reklamacyjnych przy podatku gruntowym. Najbliższe posiedzenie w piątek.

Komisja językowa zakończyła dzisiejsze swe posiedzenie burzliwą sceną, niezwykłą w parlamencie austrjackim. Już ostatni ustęp w przemówieniu ministra Prażaka, grożący energicznemi krokami rządu w wypadkach niewykonania rozporządzenia językowego, wywołał rozdrażnienie u wiernokonstytucyjnych członków komisji. Rozdrażnienie to wzrosło w czasie mowy Riegera. Namiętny ten przewódca Czechów powiedział dosłownie: Przekonany jestem, iż poseł Herbst z góry wiedział, że wniosek jego dotyczący rozporządzenia językowego jest li tylko manewrem bezskutecznym. Rozchodziło się Herbstowi tylko o piękną mówkę (głośne protesty), o piękną suknię dla lalki, pokazywanej narodowi z końcem sesji a teraz znowu z jej początkiem. W mowie tej usiłował on wykrzesać jęki boleści, aby tylko dla niego miały odbić się echem za granicami kraju. (Wrzawa, centraliści wołają: Do porządku! To niesłychane! Wszelka dyskusja ustaje w ten sposób! Opuśćmy salę!) Rieger przemawia dalej: Aż do bitwy na Białej górze jedynym językiem krajowym w Czechach był czeski (Oho!) z wyjątkiem niewielu miast pogranicznych. My czescy posłowie wstąpiliśmy do izby deputowanych z zastrzeżeniem prawnem, które uzyskało najwyższą sankcję, i od tego zastrzeżenia prawnego nie odstąpimy. Czescy posłowie sprzeciwią się każdemu rządowi, który nie uzna historycznych praw królestwa czeskiego. Król czeski od dawna był wolno wybierany i wszyscy królowie zaprzysięgali prawa narodu czeskiego... (Hałas). Posłowie wiernokonstytucyjni Wolfrum, Hallwich i Weeber zrzekają się głosu. Powstaje Herbst, drżący ze wzburzenia, i oświadcza: Stanowczo muszę zaprotestować przeciw sposobowi polemiki posła Riegera. W bardziej wyszukany sposób nie została dotąd nigdy zelżona większość parlamentu, jak to dziś stało się z 156 posłami, którzy mój wniosek podpisali. Wydawać jęki boleści za granice kraju, znaczy uczuwać zamiary kwalifikujące się jako zbrodnia stanu, i o to nas dziś posądzono. Nie chcę tu przypominać jęków boleści, wydanych na obcem terytorjum (aluzja do pielgrzymki Czechów do Moskwy), a muszę tylko oświadczyć, że ja i mi towarzysze nie możemy nadal uczestniczyć w rozprawach tej komisji. Po tem oświadczeniu wszyscy posłowie wiernokonstytucyjni opuszczają salę. Przewodniczący komisji dr. Grocholski powiada, że w aluzji Riegera upatrywał jęki boleści, mające odbrzmieć w Czechach, inaczej przywołałby go był do porządku. Dr. Rieger oświadcza, że aluzję Herbsta do podróży Czechów do Rosji dawniej już nacechował należycie; dziś nie ma w tym względzie nic do powiedzenia... Potem zamknięto posiedzenie. „Tagblatt" kończy swe sprawozdanie następującemi słowy: „Posłowie niemieccy nie otrzymali żadnej satysfakcji za doznaną obelgę. Postarają się o nią sami."

Pogrzeb Dostojewskiego.

Petersburg 12. lutego.

Wspominaliśmy wczoraj o pogrzebie Teodora Dostojewskiego, który był jednym z najlepszych rosyjskich pisarzy. Dziś znajdujemy w dziennikach z nad Newy nowe szczegóły, które godne są zaznaczenia. Cesarz Aleksander nie tylko wyznaczył wdowie pensję dożywotnią 2000 rubli, nie tylko dzieci Dostojewskiego kazał wychowywać kosztem państwa, lecz pozwolił nadto na honor dotąd niebywały, ażeby członkowie carskiej rodziny wzięli udział w pogrzebie ubogiego pisarza, czego dotąd wcale nie widziano; honor podobny spotykał tylko pogrzeby wysokich dygnitarzy państwa, generałów-adjutantów i metropolitów. Jest to *signum temporis*, bo trzeba pamiętać, że Dostojewski był „buntowszczykiem", zbrodniarzem stanu, skazanym przez Mikołaja w roku 1849 na szubienicę, a następnie w drodze łaski na katorgę sześcioletnią — którą odbywszy, później był na posieleniu i dopiero w roku 1860 został uwolniony. Wysokość wyznaczonej wdowie pensji również zasługuje na uwagę; odpowiada ona pensji, pobieranej przez wdowy generałów-lejtenantów; Dostojewski więc po śmierci, został podniesiony w hierarchji uczuć carskich do godności generał-lejtenanta. Awans wcale nie pospolity! O ile pamiętamy, jest to pierwszy wypadek od czasu zgonu Puszkina (w lutym 1837), ażeby wdowa po pisarzu miała wyznaczoną pensję przez cara. Mikołaj, wyznaczył był wdowie Puszkina dość znaczną pensję (5000 rubli asygnacyjnych, około $1^1/_2$ dzisiejszych) a dzieci jej kazał wychować na koszt skarbu; ale dla uniknienia manifestacji, nie pozwolił na pogrzeb paradny Puszkina. Widoczny więc postęp w pojęciach carskich po latach czterdziestu. Udział członków rodziny cesarskiej w pogrzebie Dostojewskiego, naturalnie że ma po części na celu skaptowanie opinji publicznej. W telegramie *Dniewnika warszawskiego* czytamy: „Na wczorajszych (11. b. m.) egzekwiach, odprawionych przy zwłokach zmarłego Dostojewskiego, znajdował się W. ks. Konstantynowicz; W. ks. Eugenja Maksymiljanówna kazała złożyć na trumnie pyszny wieniec, a W. księżna Aleksandra Józefówna wystosowała do wdowy własnoręczny list kondolencyjny". Zupełnie po europejsku!... Pozwolił też car, czego już absolutnie nigdy nie bywało, ani nawet na pogrzebie Żukowskiego, mentora i nauczyciela obecnie panującego. Aleksandra — pozwolił tedy car jeszcze, ażeby nawet naukowe zakłady wojskowe wzięły udział w pogrzebie „cywilnego, buntownika i pisarza", jak się dowiadujemy z następującego programu konduktu, ogłoszonego w *Gołosie*: „za trumną śp. T. M. Dostojewskiego, pod przewodnictwem głównego aranżera konduktu D. W. Grygorowicza, postępować będą dnia 12. b. m. następujące instytucje i zakłady naukowe: Grupa I., pod przewodnictwem pana Rykaczewa: 1) niemiecka szkoła reformacka, 2) wojenne zakłady naukowe, 3) gimnazium 2-gie męzkie, 4) 5-te gimnazium męzkie. Grupa II., pod przewodnictwem pana Sztakensznejdera: 5) 6-te gimnazium żeńskie pani Szpieszniewej, 7) Kołomienskie i inne żeńskie gimnazja, 8) Instytut filologiczny. Grupa III., pod przewodnictwem p. Hajdeburowa: 9) Konserwatorjum, 10) Chór żeński Towarzystwa muzycznego, 11) Instytut technologiczny, 12) Studentki kursów medycznych przy akademii medycznej. Grupa IV., pod przewodnictwem pana Millera: 13) Kursa Bestużewskie, 14) Akademja medyczna, 15) Szkoła prawa, 16) Uniwersyt. Grupa V., pod przewodnictwem pana Awerkjewa: 17) Artyści, 18) Aktorowie, 19) Główny zarząd więzień, 20) Deputacja z miasta Moskwy, 21) Rada miejska, 22) Towarzystwo słowiańskie; nakoniec Grupa VI., pod przewodnictwem p. Grygorowicza: 23) Chór spiewaków włodzimierskich (zapewne w cerkwi św. Włodzimierza), 24) Chór uniwersytecki, 25) Chór katedry św. Izaaka, 26) Duchowieństwo, 27) Zwłoki zmarłego, 28) Rodzina, krewni i przyjaciele zmarłego, 29) Literaci".

Oprócz programu powyższego, nie nadeszły jeszcze relacje o pogrzebie, ale już dzisiaj możemy powiedzieć, że pogrzeb tego byłego buntowszczyka, był to pogrzeb, jakiego dotąd nie tylko w Petersburgu, ale i w całej Rosji nie widziano. Był to wybuch entuzjastyczny uczuć narodowych, oddawna tłumionych, a pod pierwszym powiewem wolności wydanych. Pogrzeb Dostojewskiego można z pewnością uważać za nową erę w Rosji; niejako za zwiastuna bardzo blizkich a radykalnych przemian. Dostojewski, człowiek „nowych pojęć", zabrał z sobą do grobu stare czasy caryzmu.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg. Czytamy w *Gołosie*: Donosiliśmy w czasie właściwym o aresztowaniach w Kijowie 4. (16.) przeszł. miesiąca; dziś przynosimy szczegóły, zebrane „Sowrem. Izwiestja: „O godzinie 3. popołudniu d. 16. stycznia z garkuchni pani Hrebieniuczki wyszły trzy osoby, które oddawna miała już na oku policja, a mianowicie: Zofia, córka Mikołaja Bogomolcewa, żona lekarza ziemskiego, Aleksy Szatiłów, b. student uniwersytetu charkowskiego i Marja córka Mikołaja Prysieckaja, córka właściciela dóbr ziemskich w gubernji Półtawskiej, a rodzona siostra Bogomolcowej. W dziesięć minut po wyjściu ich z garkuchni, wszyscy troje zostali aresztowani, każde z osobna, na ulicy Szulawskiej (umyślnie nie szli razem), poczem odprowadzono ich do komisarza dzielnicy łabędzkiej. Następnie zarządzono rewizję w ich mieszkaniu (róg Mikołajowskiej i Szuławskiej ulicy), i znaleziono mnóstwo egzemplarzów programu „południowego stowarzyszenia robotników", kilka rewolucyjnych broszur, rewolwery i tp. rzeczy. Znaleziono między innemi wydrukowany wyrok śmierci na Korobowa, naczelnika warstatów arsenału kijowskiego (pułkownik Korobów, posądzony o znęcanie się nad robotnikami wojskowymi i nadużywanie fizycznej ich możności w pracy, dostał trzy ostrzeżenia od rewolucjonistów, a nareszcie skazali oni go na śmierć i „anticipando" wydrukowali wyrok śmierci; o tym to pułkowniku mówił niedawny telegram rządowy rosyjski, że pod żadnym względem nie dopuszczał się takich nadużyć, któreby zasługiwały na potępienie. Z podobnej stylizacji telegramu rządowego widać, że pułkownik Korobow nie był jednak bez zarzutu, bo inaczej zamiast przymiotnika „takich", użytoby przymiotnika „żadnych" nadużyć. Przy wietrze, jaki dziś wieje, pułkownik wkrótce dostanie dymisję lub co najmniej, będzie przeniesiony; pr. D. P.). Podczas rewizji w mieszkaniu Szatiłowa, przybył do niego jakiś nieznajomy, człowiek lat średnich; natychmiast go także aresztowano. Dotąd nie dowiedziano się nazwiska tego mężczyny. Na drugi dzień po aresztowaniu, Marja Prysiecka została puszczoną na wolność. Nazajutrz, czy też na drugi dzień, aresztowano policyjnego komisarza dzielnicy.

W kilka dni po tych aresztowaniach, a mianowicie 21, 22 i 23 stycznia, okazały się na kamienicach porozlepiane proklamacje „Południowego sojuszu robotników." Obecnie odbywają przesłuchiwania świadków co do nazwiska owego nieznajomego mężczyzny, aresztowanego w chwili gdy przyszedł do mieszkania Szatiłowa w czasie odbywanej u niego rewizji. Jak słychać, wszyscy aresztowani znajdują się obecnie w fortecy. Śledztwo wykazało stosunki aresztowanych z szlachtą czynszową." To ostatnie, jeśli się sprawdzi, nie może być dla nas obojętnem. Wiadomo, że nie ma na Ukrainie innej szlachty czynszowej, jak tylko szlachta polska. Dla rzucenia pewnego światła na to oskarżenie dodajemy, że nietylko nowi obywatele rosyjscy, którym rząd oddał pokonfiskowane majątki, gdzie się znajdowała szlachta czynszowa, odwiecznem prawem siedząca na gruntach, ale niestety, znalazło się i kilku panów polskich, co sami gnieceni przez rząd, chcąc się odbić na szlachcie, niesłusznie ją rugowali z gruntów, lub żądali podwyższenia czynszu, nałożonego na nich za czasów Rzeczypospolitej.

„Saratowskij Listok" ubolewa, że pisma wychodzące w grodach stołecznych ulegają cenzurze władz prowincjonalnych. Tak naprzykład konsystorz Woroneżskiej eparchji surowo zabronił proboszczom swoim abonowanie „Cerkowno-obszczestwiennawo Wiestnika." Żaden pop nie śmie go prenumerować otwarcie, a jeśli chce go koniecznie mieć, to zamawia na nazwisko osoby trzeciej, i to bardzo pewnej, tj. takiej, któraby go nie zdradziła.

Na 6. lutego wyznaczony był odjazd rewidującego senatora Połowcewa z Kijowa do Czernihowa, ale musiał być odłożony z powodu wyników całego szeregu śledztw w sprawach buntów chłopskich; śledztwa wykazały takie szczegóły, tj. takie nadużycia władzy, o jakich nie wszystkim się śniło. Przystąpiono obecnie do ponownego rozpatrzenia słynnej swojego czasu „sprawy czehryńskiej." Powiadają, że śledztwo wykazało sprawę tę w zupełnie innem świetle, aniżeli przedstawili ją „diejatiele" z epoki Czertkowa, co grunta chłopom rozkradli.

W telegramach „Gołosu" znajdujemy: „Odesa 10. lutego. W szpitalu miejskim zmarła wczoraj na suchoty Faszczewska. Jedynego rubla, który jej pozostawał, i który był całym jej majątkiem, przekazała na rzecz ginących z głodu ludzi w gubernji Samarskiej." Musiała to być jedna z tak zwanych nihilistek, jeśli „Gołos" o jej zgonie aż telegramem świat uwiadamia.

Minister oświaty Saburow pozwolił na zaprowadzenie „ruchomych" (przenoszących się z miejsca na miejsce) szkół ludowych w powiecie Peterhofskim, w gubernji Petersburskiej. Już od lat kilku ziemstwo powiatu peterhofskiego starało się o to, ale ówczesny minister hr. Tołstoj, nigdy nie chciał dać pozwolenia.

Stanisław,
(rzucając sobą wstecz, chwyta się poręczy krzesła.)
Ha! To górą! — Bezsilne to chłopię
Razi mnie oka piorunem — druzgoce —
I wstecz odtrąca od świętego trupa!
A oni tam... a oni... bracia moi...
Hańby mi piętno wyciskali tu...
Kamieniem... Ludzie, litości!... Jam oddał
Podły zarobek... wyrzekł się szatana!

Michał, *(zimno.)*
Ja ci nie wierzę. Strach przemawia z ciebie!

Stanisław, *(słabnąc.)*
Nie wierzysz? Oh... I czegoż mi się lękać?
Przed innym stanę Sędzią — miłosiernym...
Czuję... już oczy bielmem mi zachodzą...
Oh! Pocisk silny!... Tu!... Czerep mi czaszkę
Strzaskał!

Joanna.
Mój Stasin! *(Chwyta go w objęcia).*
Cały krwią zbroczony...
Wody!

Stanisław, *(ciszej.)*
Nie trzeba... Stało się... Joasiu...
Od bratniej ginę dłoni — ja — wzgardzony!
(Stanie się i wskazuje na Marję).
Ha! tam... do matki! — Złóż mnie u nóg trupa...
A ty, o chłopcze, zezwól... ustąp... błagam...
(Michał ustępuje od trupa; Joanna podtrzymując wiedzie ku zwłokom Stanisława, który pada u stóp matki.)

Joanna, *(schylając się nad nim).*
Luby mój!

Stanisław.
Żegnaj... zasłużona kara...
Tak niechaj ginie każdy zdrajca... ginie!
Jak ja, w przekleństwie...

Joanna, *(z rozpaczą).*
Dusza ty ulatuje!
Jeśli cię Sędzia powołuje wielki,
Byś mnie potrójną opuścił sierotą,
Odejdź spokojnie w Panu.. On przebaczy,
Jak matka padła z okrzykiem miłości,
Jak ja ci kładę na tem licu bladem
Ostatni serca pocałunek...
(Całuje go w skroń.)

Stanisław.
Dzięki...
Oh! *(Umiera.)*

Michał.
Wy przebaczcie — ja mu nie przebaczę!

Joanna, *(podnosząc głowę.)*
Chłopcze... ach chłopcze... i tyś mu przebaczył!...
Mnie do zakonu... Tobie w bój niebawem...
Gdzie bohaterów krew zrumieni pola,
Tam się zdybiemy...

(Zasłona spada.)

KRONIKA.

Lwów 16. lutego.

Sprawozdanie komitetu, który się zajmował urządzeniem uroczystego obchodu 50. rocznicy powstania listopadowego z r. 1830.

Dochód. Zebrano na urządzenie uroczystości, na wspólną wieczerzę i na zapomogi dla weteranów złr. 7027·56, datki od gości zaproszonych na odczyty złr. 624·35, prenumerata medali złr. 1801, ogółem zebrano złr. 9452·91.

Rozchód. Wydatki ogólne, druki, portorja, telegramy złr. 232·49, urządzenie uroczystości d. 29. listopada złr. 396·45, wspólna wieczerza złr. 932, odczyty złr. 61·80, za medale zapłacono do 15. lutego złr. 1756, (reszta do zapłacenia wynosi około złr. 150), pozostało na zapomogi dla weteranów złr. 6073·23. Z tej kwoty przeznaczono na wydawnictwa, z których dochody wszelkie będą wpływały do tego funduszu, złr. 2000, rozdano weteranom do 15. lutego 2524·09, pozostałą zaś resztę w gotówce złr. 1549·14 i dochody z wydawnictwa oddano do dyspozycji komisji zapomogowej przez komitet wybranej, na dalsze wsparcia i zapomogi.

P. Prof. Faber przybędzie temi dniami do Lwowa i da kilka przedstawień ze swoją słynną maszyną do mówienia. Jest to instrument z klawiaturą, na którym wtajemniczony może grać, jak na fortepianie.

Zmiany w armji. Jenerałmajor Bernard Dobler von Friedburg, komendant 69 brygady infanterji, przeniesiony został przez cesarza w stan spoczynku i otrzymał charakter feldmarszałka-porucznika ad honores w uznaniu więcej jak 50-letniej wiernej i znakomitej służby podczas pokoju i wojny, tudzież krzyż rycerski orderu św. Leopolda z uwolnieniem od taks. — Zarazem mianowany został pułkownik Antoni Kindermann, komendant pułku artylerji polowej im. hr. Bylandt-Rheidt nr 9, komendantem 69 brygady infanterji z pozostawieniem go tymczasowo w teraźniejszej randze. Dalej przeniesieni zostali: Karol bar. Lederer, komendant 1 do 14 brygady kawalerji; Bela bar. Schönberger, komendant 3 do 1 brygady kawalerji i Edmund v. Krieghammer, komendant 14 do 3 brygady kawalerji.

Mianowania i przeniesienia. Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zezwolił na żądane przeniesienie radców sądu krajowego: Ludwika Majewskiego ze Sambora do Lwowa, Józefa Doboszyńskiego z Tarnopola do Kołomyi i Juljana Bochyńskiego z Kołomyi do Lwowa; dalej mianował radcami sądu krajowego: zastępcę starszego prokuratora Teofila Sawczyńskiego z przeznaczeniem do Lwowa, sędziego powiatowego z Podhajec Henryka Rappe do Sambora, sekretarza rady lwowskiego sądu apelacyjnego Antoniego Reinwartha do Tarnopola, a sędziego powiat. z Liska Ludwika Borowskiego do Złoczowa; nareszcie auskultanta sądowego Józefa Wilusza adjunktem w obrębie krakowskiego sądu apelacyjnego, przeznaczając go do służby w sądzie powiat. w Żywcu.

P. Adolf Mussil zamianowany został przez c. k. sąd krajowy w sprawach karnych chemikiem sądowym.

† Józef Bem, o którego samobójstwie dokonanem w skutek nieszczęść jakie go spotykały donosiliśmy, umarł z zadanej sobie rany w szpitalu hoffmańskim. Bem służył w wojsku polskiem w r. 1831, pracował uczciwie i ciężko na kawałek chleba; po śmierci żony i dzieci opiekował się pozostałemi wnuczętami, ale coraz przykrzejsze okoliczności, w jakich się znajdował, długi, w które popadł, popchnęły go do tego rozpaczliwego kroku, który nie potępienie dla nieboszczyka, ale przeciwnie litość i współczucie obudza.

Kronika karnawałowa. Wczorajszy wieczorek galowy na dworcu kolei Karola Ludwika zasługuje na miłe wspomnienie. W suto przystrojonej sali restauracyjnej zgromadziło się liczne grono gości, przeważnie ze sfer urzędniczych, a i z prowincji przybył spory kontyngens nadobnych tancerek. Do kadryla stanęło par przeszło 60. Sprawozdawca nasz z wieczorku prosi nas o wymienienie królowej; tego uczynić nie możemy, gdyż w sprawie walnych elekcyj balowych stoimy z zasady po nad stronnictwami. Najlepiej zresztą podobał się nam nasz sprawozdawca z balu prawników; ten wspaniałomyślnie zamianował aż siedm monarchiń. Nie chcąc, aby ósma, w katalogu jego zapomniana, popadła w melancholję, umieściliśmy z winnem uszanowaniem wszystkie berła królewskie w koszu redakcyjnym, gdzie także znajduje się mnóstwo sonetów i elegij nadsełanych nam po każdym balu. — Od balów przechodzimy do maskarad. Zbiorowe te zabawy wszystkich warstw społeczeństwa, stanowiące niejako zenit karnawału, miały niegdyś dobrą reputację we Lwowie; w ostatnich jednak latach stały się karykaturą. Udawały się one tylko wtedy, gdy urządzeniem ich kierował osobny komitet i gdy dochód przeznaczono na cel szlachetny. Tego roku dyrekcja teatru nie zapowiada żadnej reduty; natomiast miło nam donieść o dwóch wielkich maskaradach z innej inicjatywy, którym z góry można zapewnić powodzenie. I tak dnia 23. b. m. odbędzie się w gmachu Skarbkowskim wielki bal maskowy z loterją fantową a dochód przeznaczono na szkołę muzyczną towarzystwa „Harmonji." Komitet dokłada wszelkich starań, aby ta reduta pod względem elegancji, komfortu i rozmaitości zadowoliła publiczność. Grono dam uproszonych zajmie się wykwintną loterją fantową. — Drugi komitet pod przewodnictwem dra Jana Czajkowskiego krząta się także około urządzenia balu maskowego, którego cel od razu ujmie najszersze koła publiczności. Uchwalono bowiem przeznaczyć dochód na wsparcie walczącego na kresach „Towarzystwa pomocy naukowej w Cieszynie" i dla weteranów z r. 1831. Czekamy z upragnieniem na program tej maskarady, aby obszerniej uzasadnić wysoce patrjotyczną myśl komitetu i wezwać gorąco publiczność do jak najliczniejszego udziału.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 17. lutego o godz. 6 wieczorem.

Komitet Stow. wzajemnej pomocy członków sztuki drukarskiej we Lwowie, urządzający wieczorek z tańcami w dniu 26. lutego w sali Towarzystwa „Frohsinn" na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót tegoż Stow., uprasza tych panów, którzy wskutek mylnie podanych adresów, zaproszeń jeszcze nie otrzymali — by się łaskawie zgłosić chcieli po takowe do podpisanego, w administracji „Gaz. Nar." August Skerl czł. kom.

Izba inżynierska ogłasza, że d. 13. marca r. b. o godzinie 3 popołudniu w lokalnościach Towarzystwa politechnicznego przy ulicy Wałowej l. 4 odbędzie się „Zwyczajne walne zgromadzenie" stowarzyszenia rządownie upoważnionych inżynierów, architektów i geometrów cywilnych. Porządek czynności: Sprawozdanie z czynności izby inżynierskiej. Wybór komisji z dwóch członków do szkontrowania. Wnioski członków. Wybór miejsca zebrania następnego walnego zgromadzenia.

Oszust w stroju księżym od kilku dni operuje po Lwowie, wyłudzając składki niby na jakąś sierotę, a nawet pokazuje papiery. Wypatruje szczególnie takie domy, gdzie się spodziewa nie zastać mężczyzn. Ostrzegamy tedy.

W Krakowie pojawił się pewien oszust zamiejscowy i oszukał jedną panią bankierkę, eskontując u niej sfałszowaną książeczkę oszczędności powszechnego banku kredytowego w Peszcie. Książeczek takich miał więcej, i zdaje się, że poszedł z niemi w dalszą podróż spekulancką po Galicji.

Romans i powieść. Pod tym tytułem zaczęło od nowego roku wychodzić w Warszawie, pod redakcją p. Gawalewicza, tygodniowe illustrowane pismo, poświęcone literaturze nadobnej. O ile z pierwszych numerów sądzić można, „Romans i powieść" liczyć mogą na powodzenie. Wyszłe dotychczas numera zawierają: powieść Kraszewskiego „Śniechotowie," najnowszy romans Ebersa „Cesarz" (Der Kaiser), Daudetta „Żony artystów" i Dumasa (ojca) znakomitą powieść historyczną p. t. „Karol szalony."

Pan Tadeusz. Mieliśmy sposobność oglądania illustracyj Andriollego do „Pana Tadeusza," który w zeszytach miesięcznych, począwszy od 1. marca, zacznie wychodzić we Lwowie, nakładem księgarni p. Altenberga (F. H. Richtera). Illustracje te, rytowane na drzewie przez Zajkowskiego w Warszawie i Tegettmayera w Lipsku, przedstawiają się pod każdym względem wspaniale i chlubnie świadczą zarówno o zabiegach nakładcy, jak i o umiejętnem wywiązaniu się p. Andriollego z zaufania, jakie pokładał wydawca w jego znakomitym talencie.

Wyciąg z raportu inspekcji ck. policji z dnia 15. lutego. Skradziono panu K. B. z woza paczkę z drożdżami ze znakiem fabrycznym A. J. M. nr. 122 a panu N. Cz. z piwnicy l. 25 ulica Kurkowa 4 siekiery i 10 flaszek piwa.

Teatr. Dziś w środę dnia 16. lutego „Fernanda," komedja w 4 aktach z francuskiego W. Sardou, przekład M. Chrzanowskiego.

(§.) **Kraków** 14. lutego. (Teatr, kronika karnawałowa.) W sobotę wznowiono na benefis sympatycznego komika naszego, p. Wojdałowicza, komedję M. Bałuckiego: „Pracowici próżniacy." Utwór ten należący do słabszych cennego komedjopisarza przed laty budził zajęcie z przyczyny, że grający przybrali maski rozmaitych znanych typów krakowskich. I tak nieodżałowany śp. Feliks Benda przedstawił z odznaczającym go eleganckim komizmem znanego Totumfackiego hr. Adamów Potockich, p. Zamojski z fotograficzną dokładnością odtworzył pewnego z tutejszych Eskulapów, goniącego więcej za śniadankami niż za pacjentami, p. Bol. Ładnowski wreszcie jako literat Maurycy był wiernym portretem samegoż autora. Naśmiano się wtedy nie mało z rzadkiej kolekcji „Pracowitych próżniaków," lecz po kilku przedstawieniach złożono sztukę ad acta. Obecnie komedja ta mimo przerobienia nie budziła żadnego interesu i jeżeli teatr był przepełniony, to tylko dzięki sympatji, jaką się cieszy powszechnie beneficjant, przy pierwszem pojawieniu się na scenie rzęsistemi oklaskami przyjęty. Przedstawienie w ogóle wypadło wcale poprawnie z jedynym wyjątkiem roli mecenasowej, powierzonej pannie Kwiatkowskiej, protegowanej wprawdzie dla pozascenicznych zalet przez p. Koźmiana, lecz kwalifikującej się co najwięcej do przedstawiania typów z „L'Assomoir" Emila Zoli.

W kronice karnawałowej l'evenement du jour stanowi bezsprzecznie urządzony zeszłej środy „bal prawników." Chcąc zapewnić balowi prawo obywatelstwa, nie szczędził komitet zabiegów i kosztów, a nader liczne zebranie doborowej publiczności w gustownie udekorowanej sali hotelu saskiego świadczyło wymownie, że starania te uwieńczone były pomyślnym skutkiem. Po stronie prawej w artystycznie wykończonej grocie, urządzonej między dwoma kioskami wznosił się strumień wody kolońskiej, a u wierzchu kiosków umieszczone były dwa reflektory rzucające podczas poloneza i kotyljona różnobarwne światła sprawiając tem efekt prawdziwie czarodziejski. Poczytać musimy za zasługę komitetowi, że polonez, który w ostatnich czasach zeszedł do czczej formalności, przypominającej jałową treść niektórych przemówień oficjalnych, podniósł do dawnej staropolskiej wspaniałości. Pod przewodnictwem Adama hr. Krasińskiego, który jako „Podkomorzy" w urządzonych przed kilkoma laty przez St. hr. Tarnowskiego i Juljusza Kossaka „Obrazach z Pana Tadeusza" prowadził poloneza z tradycyjną okazałością, stanęło kilkadziesiąt par i przy magicznem oświetleniu bengalskiem odtańczyło poloneza jako poważną introdukcję do wesołej zabawy. Przeszło 100 par złożyło się następnie na długie dwie kolumny kadrylowe i dwa kółka mazurowe, a urządzony po spoczynku kotylion zdołał zatrzymać większą część tańczących do godziny 5ej. Zapowiedziana inwazja piękności zakordonowych sprawdziła się w zupełności i nie uwłaczając bynajmniej nadobnym córom grodu podwawelskiego, przyznajemy chętnie z staropolską gościnnością palmę pierwszeństwa Litwie i Koronie w osobie pp. Rakowieckiej i Niemojewskiej. Toalet wykwintnych i gustownych trudno zaiste naliczyć i dlatego ograniczamy się do wzmianki o kilku najwybitniejszych, a były to stroje pp. hr. Stanisławowej Tarnowskiej, ks. Zuzanny Czartoryskiej, Matejkowej, Gadomskiej i mecenasowej Jakubowskiej. Dochód wynosił 2.000 złr., z czego po potrąceniu wydatków przekazano 450 złr. bibljotece uczniów wydziału prawniczego a resztę w kwocie około 200 złr. oddano tow. wzajemnej pomocy uczniów wszechnicy tutejszej. — Na 21. b. m. zapowiedziano bal na dochód funduszu pomnika Adama Mickiewicza a na 28. kostjumową zabawę na cześć opuszczającego miasto nasze marszałka Zyblikiewicza. Sądząc po przygotowaniach spodziewać się należy, że oba te bale znajdą poparcie licznych wielbicieli Terpsychory, i że powszechne oczekiwania wesołej na nich zabawy nie będą zawiedzione.

Czerniowce 14. lutego. Tutejszy dziennik urzędowy z powodu pory karnawałowej podnosi z pochwałami tutejsze zakłady ogrodniczo-kwiatowe, będące w ręku polskiem, pp. Boczkowskiego i Piotrowskiego. — Policja aresztowała Leibę Spatza, furmana, który z jarmarku sadogórskiego przywiózłszy powroźnika Józefa Denickiego i siciarza Ogonowskiego, pierwszemu pomagając wysiąść z woza, ściągnął z palca sygnet złoty.

(Dr Cz.) **Czerniowce** 13. lutego. Rok czternasty za dni kilka się rozpocznie, jak Towarzystwo polskie bratniej pomocy w Czerniowcach zawiązanem zostało. Fakt sam, iż Towarzystwo nasze tak długie lata się utrzymuje i rozwija, że w czasach gdy towarzystwa nie dłużej nad miesiące, rzadko kiedy nad lat kilka istnieją, że zresztą w stosunkach nie zawsze dla Polaków pomyślnych, nie tylko Towarzystwo nasze dotąd nie upadło, ale coraz nowsze znaki i dowody życia daje, sam fakt ten dowodzi żywotności jego, dowodzi koniecznej potrzeby istnienia tegoż Towarzystwa, jedynego polskiego na Bukowinie. Wierne pierwotnej myśli założycieli swoich, nie mięszało się Towarzystwo polskie bratniej pomocy wraz z czytelnią polską nigdy do agitacyj politycznych i nie stało przeto nigdy w zatargu z współmieszkańcami Bukowiny, różnymi od nas narodowością, plemieniem, religją, dążnością i kierunkiem, i wszystkiem w ogóle co tylko wspólnego mieć mogą mieszkańcy jednej ziemi. Natomiast trzymało się zawsze i ściśle zasady wypowiedzianej w statucie naszym: „Celem Towarzystwa jest niesienie pomocy Polakom na Bukowinie przebywającym; materjalnej przez udzielanie zapomogi Polakom nie z własnej winy na Bukowinę rzuconym; moralnej zaś przez urządzenie czytelni i wypożyczalni książek, urządzanie odczytów, wieczorów muzykalnych itd."

Ze okoliczności i z upływem czasu wypadki udzielania pomocy materjalnej stają się coraz rzadszemi, stosunki i wymogi dzisiejsze innemi są od tych, które w r. 1867 założycielami Towarzystwa naszego kierowały przy układaniu statutu, i dla tego też walne zgromadzenie 9. stycznia uchwaliło rewizję statutu w myśl okoliczności, wśród których żyjemy. Jednakże żaden najlepszy statut, żadne reguły i normy w najpiękniejszej ułożone formie, żadne wysiłki pojedyńczych ludzi nie mogą być dostatecznemi do odpowiedzenia szlachetnemu celowi, jeżeli od ogółu nie dozna poparcia. Inne towarzystwa w szczęśliwszem są położeniu, znajdują się w sercu kraju, bliższą też mają pomoc i zasiłek, bo działania ich na oku a potrzeby widoczne. Towarzystwo nasze ograniczonem jest na własne siły, na pomoc własnych tylko członków. Z tych powodów tedy dyrekcja na r. 1881 wybrana, udaje się do rodaków, aby według sił swoich dla dobra Towarzystwa przyczynić się raczyli, gdyż tylko przez komunikowanie się z krajem, przez wymianę zdań, solidarność narodową, dążenie do jednego celu osiągnąć będziemy mogli. Aby zaś zadość uczynić wymogom wielostronnym, rozpoczęliśmy w bieżącym miesiącu przedstawienia amatorskie w lokalu czytelni, przeplatane według żądania członków wieczorkami muzykalnemi, tudzież bezpłatnemi odczytami. — Nam nie pozostaje nic więcej jak tylko gorąco zachęcić rodaków zamieszkałych na Bukowinie, do popierania celów Towarz. bratniej pomocy, jako jedynego dziś prawie ogniska życia narodowego, wśród zalewających nas wokoło fal germanizmu.

Wiedeń 12. lutego. Kat tutejszy, Willenbacher, mieniący się urzędownie „Scharfrichter von Nieder- und Oberösterreich und Salzburg", został skazany w sądzie powiatowym na 48 godzin aresztu za „partactwo lekarskie." Na prośbę bowiem jakiejś staruszki zabobonnej dał jej za pieniądze kawałek sznurka, na którym rzekomo miał wisieć Francesconi, i kazał ten powrózek podłożyć w pościeli synowi staruszki, a „będzie uzdrowion z nałogu złodziejstwa", któremu podpada. Baba użyła tego środka sympatycznego, ale bez skutku, albowiem wkrótce godny synal jej został ponownie skazany na 4 lata kryminału. Willenbacher podał do cesarza o łaskę, albowiem ma 6ro dzieci, a tylko 600 zł. płacy.

Wiedeń 13. lutego. Wczoraj umarła baronowa Beke, wdowa po byłym ministrze spraw wspólnych.

Budapeszt 13. lutego. Włóczęga Korczyński, znany z procesu o zamordowanie Ernyiego przed kilku laty, dostał się teraz znowu do kryminału za usiłowaną kradzież.

(G.) **Wrocław** 14. lutego. Już od wielu lat istniały na Wrocławskiej wszechnicy dwa polskie stowarzyszenia, łączące w sobie wszystkie niemal żywioły akademickie, tak z Poznańskiego jak i z Prus Zachodnich. Nie były one jednak w stanie, mimo usilnych starań każdorazowego zarządu, przygarnąć do siebie ten liczny zastęp młodzieży polskiej, który rok w rok ze Szlązka przybywał. Powodem tego była głównie obawa, aby mniej dobrze władający językiem polskim, a raczej innym mówiący djalektem, na nieprzyjemności nie byli narażeni. Czy

ta obawa była uzasadnioną i czy jedynym była powodem, trudno powiedzieć. Dość, że z małemi wyjątkami młodzież górnoszlązka polska do niemieckich wstępując towarzystw, mimowoli z czasem się niemczyła.

Przed kilku miesiącami utworzyło się, mianowicie w skutek usiłowań p. Graevego, słuchacza prawa na wszechnicy wrocławskiej, towarzystwo akademickie pod nazwą „Towarzystwo Górnoszląskie“, które stawiło sobie za zadanie, łącząc wszystkie żywioły polskie z Górnego Szląska, stawić tamę temu rodzajowi germanizacji. Zarząd składa się chwilowo z pp. Rostka, Drobnika i Gregora.

Rzym 13. lutego. Z powodu zgromadzenia demokratycznego w Rzymie, Arbio nazwał w dzienniku „Libertà“ wiarołomcami tych deputowanych, którzy brali udział w tem zebraniu, chociaż przysięgali królowi wierność. Cavalotti, jeden z głównych naczelników tego zgromadzenia, wyzwał Arbia. Pojedynek odbył się w sobotę. Cavalotti otrzymał silne cięcie w twarz.

Slovenska Beseda w Wiedniu rozesłała do wszystkich bez wyjątku deputowanych w Radzie państwa zaproszenie na publiczną zabawę, w lokalnościach jej odbyć się mającą, w siedmiu językach, a mianowicie: w czeskim, polskim, słowackim, serbskim, ruskim, chorwackim i moskiewskim. Niemcy zżymają się, że nie było zaproszeń stylizowanych w „Welt-Sprache“, tj. w języku niemieckim, zwłaszcza, że i niemieccy deputowani otrzymali owe „Einladung.“

Historja literatur słowiańskich Pypina i Spasowicza — przekład niemiecki — doznała pochlebnego w Wiedniu przyjęcia ze strony „Tribune“ i „Deutsche Zeitung“ — Publikacje o naszych sprawach po niemiecku są bardzo potrzebne i ważne. Cenne też są prace w tej mierze dr. Blumenstocka. który ogłasza rozbiory i przekłady naszych poetów. Ostatnia praca „Noc letnia“ Krasińskiego (odbitka z Dioskurów) jest znakomitym przekładem, w którym nic z wdzięku i siły oryginału nie zostało uronione.

Korespondencja Redakcji. Secesjonistom w Jassach: Odebraliśmy protest panów, którego jednak ze względu, że uderza na instytucję niewątpliwego dla rodaków naszych pożytku; dalej, że jest zwrócony przeciw obywatelowi, którego patrjotyzm i dobre chęci nie ulegają żadnej skazie — drukować nie będziemy. Czyż nie lepiej i czyż nie godziwiej byłoby zakończyć całą tę sprawę w domu, niż wywlekać ją przed forum publiczne? bo i jakiż cel tego pytamy: rozgoryczenie z jednej, nieustanne protesta z drugiej strony, a u publiczności to przekonanie, że tak w domu jak i na obczyźnie gryźć się i obrzucać błotem umiemy, a natomiast nie jesteśmy zdolni do żadnej solidarnej i zgodnej pracy. Przestańcie panowie, bo się źle bawicie, dla was jest to igraszką, nam idzie o życie—i dodamy, o opinję u obcych o tem naszem narodowem życiu!

Rolnictwo przemysł i handel

Galic. kolej transwersalna. O powodach podziału linji tej pomiędzy Länderbank i towarzystwo kolei lwowsko-czerniowieckiej donosi „Wiener Allg. Ztg.“: „P. Kremer nadał przed ustąpieniem swojem kolei lwowsko-czerniowieckiej koncesję na budowę linji husiatyńsko-stanisławowskiej, którą Rada ministrów nie chciała uznać dla tego, że p. Kremer przekroczył swoją kompetencję. Później wdało się ministerstwo handlu w rokowania z Länderbankiem i uznało słuszność żądania kolei lwowsko-czerniowieckiej. Albo musiałby upaść projekt Länderbanku, albo też należało doprowadzić do porozumienia pomiędzy obydwoma oferentami. Länderbank zgodził się więc na podział (o którym wczoraj pisaliśmy), uznając, że kolej lwowsko-czerniowiecka jest w stanie zrobić z linji transwersalnej albo kolej zamkniętą, albo też otworzyć jej połączenie z rosyjską i rumuńską siecią kolejową.“ Nam wydaje się wzgląd ten tak błahym i bezpodstawnym, że wolimy przypuszczać, iż rząd obawia się raczej, aby kolej lwowsko-czerniowiecka nie formowała pretensyj z powodu nadanej jej już przez p. Kremera koncesji.

Wiedeń 15. lutego. (Telegr.) Przy dzisiejszem ciągnieniu 3% premjowych listów zastawnych „Bodencreditanstaltu“ serja 1002 nr. 65 wygrała 50.000 złr., serja 2960 nr. 29 wygrała 2000 zlr., serja 3919 nr. 54, ser. 907 nr. 55 po 1000 złr., numera serji 1161, 2270, 2717, 3172 i 3913 amortyzują się wypłatą po 100 złr.

Lwów 15. lutego. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów) Pszenica czerwona złr. 10·— do 10 70, pszenica biała złr. 10·— do 10·70, pszenica żółta złr. 9 60 do 10·—, żyto złr. 9·— do 9 50, jęczmień browarny złr. 6 60 do 7·—, jęczmień pastewny złr. 5·90 do 6 40, owies złr. 5·50 do 6·20, groch do gotowania złr. 8·50 do 9·—, groch pastewny złr. 6 50 do 7 25, wyka złr. 5·— do 5·50, bób złr. 8·— do 11·—, kukurudza stara złr. 6 70 do 7·—, kukurudza nowa złr. 5·20 do 6·—, rzepak zimowy złr. 10·20 do 11·70, rzepak letni złr. —·— do —·—, lnianka złr. 10·— do 10 20, nasienie lniane złr. —·— do —·—, nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. 38·— do 46·—, kminek złr. —·— do —·—, anyż płaski złr. 36·— do 37·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy złr. 29·25 do —·—.

Waluta: mark —·—, rubel złr. 1·23¾, napoleondor złr. 9·36½.

Wiedeń 14. lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 484, węgierskich 1418, niemieckich 845, zapowiedzianych na targ kontumacyjny na środę 102, razem 2849.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły ciężkie 56·— do 57·—, lekkie złr. 52·— do 54·50 węgierskie 49·— do 56·—, prima 57·— do 59·50, niemieckie 56·— do 60·—. Wszystko sprzedano.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

Przegląd polityczny.

Lwów 15. lutego.

Wiek warszawski podaje następującą obszerniejszą wzmiankę o wypadku na Zamku warszawskim, o którymiśmy wczoraj nadmienił pokrótce:

W sobotę 12. b. m. na Zamku Królewskim przydarzył się wypadek, który według urzędowego komunikatu przedstawia się tak:

W sobotę dnia 12. lutego około godziny 3ej popołudniu, jakiś nieznajomy wszedł do Zamku Królewskiego, w którym mieszka Warszawski jenerał-gubernator i stanąwszy przy wejściu prywatnem, zapytał naprzód szwajcara, czy może się widzieć z jenerał-gubernatorem. Nie zważając na odpowiedź, że to ani dzień przyjęcia, ani godzina po temu, nieznajomy poszedł na górę po schodach. Gdy szwajcar próbował go zatrzymać, został odepchnięty, poczem nieznajomy wydobywszy scyzoryk, szybko wbiegł do pokojów.

W niektórych salach spotkał służących, ale ci widokiem nieznajomego przestraszeni i zmięszani, nie zatrzymali go, zwłaszcza, że biegł szybko. Nieznajomy bez przeszkody dostał się do pokoju przytykającego do gabinetu generał-gubernatora. Tu stawił opór podoficer kozacki (czerkies), stojący u drzwi gabinetu. Nieznajomy ranił go lekko w nogę i zerwał mu pochwę kindżała, zatkniętego za pasem. Podoficer wydobywszy pałasz uderzył nieznajomego po głowie i lekko go ranił. Wtedy nieznajomy pobiegł do sąsiedniego pokoju, gdzie znajdował się służbowy adjutant, sztabrotmistrz hr. Pillar-Kotzebue, i rzucił się na niego. W tej chwili nadbiegła służba schwytała sprawcę. Związanego odesłano do aresztu policyjnego w gmachu ratusza. Przy początkowem badaniu przekonano się, że sprawca znajduje się w stanie niezupełnego zdrowia władz umysłowych. Nazwisko jego Łagodziński. Przybył do Warszawy kilka dni temu z gubernji kaliskiej, ale przedtem mieszkał w Warszawie w fabryce Szynklera. Śledztwo prowadzi się dalej.“

Następnie „Wiek“ dodaje od siebie:

„Oczewiście rzecz cała redukuje się do jakiegoś napadu furji u człowieka umysłowo chorego. W każdym razie bardzo szczęśliwie się stało, że warjat nie dostał się do gabinetu generał-gubernatora i że służba wcześniej go schwycić zdołała, a źle tylko, że są ludzie, co wytwarzają z takich rzeczy plotki bez żadnej podstawy, szerząc je po mieście, gdy tak łatwo sprawdzić było wiadomość u źródła, tem więcej, że naczelnik kraju tegoż samego dnia znajdował się w Resursie kupieckiej na balu studenckim, gdzie też składano powinszowania Jego Ekscelencji z powodu szczęśliwego uniknięcia w każdym razie przykrego dla wszystkich wypadku.“

„St. Petersburgskie Wied.“ niedawno jeszcze polemizujące z „Gołosem“ o Polaków, umieszczają dziś bardzo pojednawczy artykuł.

„Wiener Ztg.“ z dnia 15. bm. ogłasza sankcjonowaną ustawę o budowie kolei bośniackiej. Z narad komisji budżetowej nad petycjami służby pocztowej, musimy nadmienić, że p. Hausner bardzo gorąco popierał te petycje, a Clam Martinitz domagał się zmniejszenia służby listonoszów w niedziele.

W Eibiswald w Styrji zawiązała się dnia 13. bm. liga chłopska.

Cesarzowa austrjacka wyjechała onegdaj do Irlandji.

Za szturm na Geok Tepe otrzymali krzyże Jerzego między innemi komendant artylerji pułkownik Wierzbicki, i podpułkownik inżynierji Rutkowski.

Z Berlina donoszą dziś potwierdząco, że faktycznie Niemcy objęły ster rokowań z Portą w sprawie greckiej. Nastąpi tedy widoczna konkurencja pomiędzy Göschenem a Hatzfeldem.

Ważną również donoszą z Prus wiadomość, że po uskutecznionych ścisłych próbach karabin rewolwerowy Löwego został uznany za nieprzydatny do służby wojennej. Fakt ten oszczędzi Europie miljardy, gdyż w przeciwnym razie musiałaby iść za przykładem Niemiec i znowu zmieniać systemy karabinów.

Wczoraj zagajono w Berlinie parlament niemiecki, który jednak ma się na krótki czas odroczyć, aby umożebnić sejmowi pruskiemu dokończenie prac.

Dzienniki angielskie zajęte są głównie Parnellem, który wyjechawszy do Paryża, zniknął gdzieś, i nie daje wieści o sobie.

W Afganistanie na nową zanosi się burzę: Ejub chan (pobity pod Kandaharem przez Robertsa), jak donoszą z Persji, wydał wojnę Abduramanowi w Kabulu. Krok ten, jeśli prawdziwy, nie jest bez związku z posuwaniem się Moskali na Merw.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Kraków 16. lutego. „Wybór Wajgla prezydentem zdaje się być zapewnionym. Przeciwnicy i chwiejni nie mają właściwie odpowiedniego kandydata. Z radców nieobecnych przybył w celu głosowania p. Leon Chrzanowski z Wiednia.

Wiedeń 16. lutego. Wszelkie doniesienia, jakoby Koło polskie było przeciwnem kandydaturze p. W a j g l a na prezydenta miasta Krakowa, są nieprawdziwe. Przez wzgląd na wolne wybory nie może Koło brać inicjatywy w tej sprawie, lecz sympatje polityczne wszystkich członków Koła są po stronie znanego z wielkich zasług posła Wajgla, z wyjątkiem p. C h r z a n o w s k i e g o, który sam kandyduje. (Telegram ten przesieła nam korespondent na wezwanie nasze, aby zbadał w tym względzie opinję członków delegacji polskiej. Przyp. red.)

Wiedeń 16. lutego. Hatzfeld otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda. — Centraliści powracają znowu do składu komisji językowej, ale posiedzenia jej odłożono. „W. Allg. Ztg.“ została wczoraj skonfiskowaną za artykuł wstępny, który w formie listu otwartego wzywa Taaffego, aby ustąpił.

Budapeszt 16. lutego. Komisja petycyjna Izby poselskiej uchwaliła wczoraj odezwę do rządu, aby dla gr. unitów, mówiących językiem węgierskim, urządził osobne biskupstwo.

Petersburg 15. lutego. „Russ. Corr.“ donosi: Loris Melikow w ostatniej chwili o d m ó w i ł koncesji na wydawanie polskiego pisma w Petersburgu, chociaż Abaza i Albiedyński przemawiali za tem. Melikow uważa to wydawnictwo jeszcze za przedwczesne, ponieważ sprawa uregulowania stosunku z Królestwem polskiem jeszcze ostatecznie nie załatwiona. — O d m ó w i o n o także żądaniu sejmu fińskiego o zaprowadzenie komendy fińskiej w wojsku tamtejszem.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Zagrzeb 15. lutego. Większością 24 głosów uchwalił sejm chorwacki projekt deputacji regnikolarnej o reprezentacji Chorwacji w sejmie węgierskim.

Berlin 15. lutego. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze: Doniesienie w „Revue Politique,“ jakoby Bismark powiedział, że jeśli wojna wschodnia wybuchnie, to winien temu będzie Barthelemy, który ją chciał, jest czczym wymysłem.

Berlin 15. lutego. Zagajenie parlamentu. Mowa tronowa, którą odczytał minister Stolberg, omawia dotychczasowe ekonomiczne i finansowe zdobycze, zachęca do dalszego rozwoju zasadniczej myśli reformy podatkowej, aby przeprowadzić finansową niezależność państwa i podać środki do zmniejszenia podatków i polepszenia bytu robotników. Między zapowiedzianemi wnioskami znajdują się: ustawa o opodatkowaniu piwowarstwa i ustawa o asekuracji robotników, której celem jest zwalczenie agitacji socjalno-demokratycznej. Mowa tronowa oświadcza, że stosunki Niemiec do wszystkich mocarstw polegają na pokoju i wzajemnej życzliwości. Szczególnie stosunek polityczny do wielkich mocarstw sąsiednich odpowiada uczuciu przyjaźni, jakie cesarz niemiecki żywi dla monarchów rzeczonych mocarstw. Państwa europejskie zgadzają się zupełnie nietylko w dążeniu do zachowania pokoju, lecz nadto nie zachodzi między niemi żadna zasadnicza różnica zdań co do celów. Cesarz wyraża nadzieję, że jednolite postępowanie mocarstw zdoła Europę uchronić od zaburzeń, a przynajmniej zlokalizować je tak, że ani Niemcy, ani też sąsiednie mocarstwa nie zostaną zaangażowane.

Stambuł 15-go lutego. Göschen otrzymał wczoraj od ministrów tureckich zapewnienie o pojednawczych zamiarach Porty. Podobne zepewnienia miały nadejść także z Aten. Posłowie wstrzymują się od wszelkich rokowań aż do przybycia hr. Hatzfelda.

Stambuł 15. lutego. Calice był wczoraj na obiedzie u sułtana.

Londyn 16. lutego. *Standard* w niemieckiej mowie tronowej widzi pocieszającą oznakę dla greckiej kwestji, jeżeli Hatzfeld zdoła przekonać Turcję, iż od niej nie wymaga się więcej nad to, co traktat berliński stanowi.

Londyn 16. lutego. Do Boerów wystosował minister kolonji list. Odpowiedzi oczekują dnia 17. bm. Rada ministrów zajmowała się wczoraj zapytaniem Boerów, czy Anglja chce z nimi pokoju. Odpowiedź wyprawiona. — W Izbie gmin oświadczył Duff, że Basutosom za warunek przebaczenia położono bezzwłoczne poddanie się i wydanie broni. Królowa odmówiła przyjęcia deputacji holenderskiej, która chciała przemówić za niepodległością Transwaalu.

Paryż 15. lutego. Izba uchwaliła poprawkę, nadającą rządowi prawo do zakazywania dzienników zagranicznych we Francji, i orzekła, że sprawy dotyczące obrazy prezydenta rzeczypospolitej, monarchów obcych i ambasadorów, należą do sądów przysięgłych. — Radykał Lacroix wybrany prezydentem paryskiej rady miejskiej.

Belgrad 15. lutego. Przybył tu delegat Jowanowicz, aby zdać sprawę z rokowań dotyczących traktatu handlowego z Austro-Węgrami. Skupczyna uchwaliła ustawę orzekającą niezawisłość stanu sędziowskiego. Prezes gabinetu cofnął ustęp o podwyższeniu pensyj sędziowskich, a to z powodu, że komisja wchodzi w kompromis z mniejszością.

Bukareszt 15. lutego. Hr. Hatzfeld przybył tu o godz. 9tej wieczorem. Jutro wyjeżdża do Stambułu, gdzie przybędzie we czwartek.

Madryt 15. lutego. Gabinet uchwalił wezwać wszystkich za granicą uwierzytelnionych ambasadorów do podania się o dymisję.

Wiedeń 16. lutego 1881. 10 godz. 43 min.

Akcje kredytowe	289 90	Akcje kolei Połud.	107 50
" Anglo-Austr.	129 10	20-frankówka	9 85
" Unionbank	118 90	Rosyjskie banknoty	1 23
" Kolei Kar. Lud.	— —		

Usposobienie: stałe.

Wiedeń 15. lutego 1881. 2 godz. 30 min.

Losy kredytowe	180 —	Węg. Obl. państ. 1877	87·75
Węg. akcje kredyt.	263·—	Galic. Indemnizacja	98·50
Akcje Angl.-Austr. B.	129 —	1864 Losy	—·—
" Unionbank	119 —	Siedmiogr. kolei	—·—
" kolei Kar.-Lud.	28 ·50	Akcje banku obrotow.	—·—
" " Północnej	239 25	Losy tureckie	24·—
" " Połudn.	107 50	Złota renta węgiersk.	110·37
" " Alfölda	162·50	Akcje kolei państw.	—·—
" " Elżbiety	205·—	Bankverein	129·—
" " Lw.-Czer.	174 —	Rosyjskie banknoty	1·23
" " Węg. Półn.	153 50	Węgierskie losy	111·75
" " Rudolfa	—·—	Reichsmark	—·—
Losy Komuny wied.	117·75		

Usposobienie: stałe.

Wiedeń 15. lutego 1881. 5 godz. 45 min.

Jedn. dł. Państ. w ban.	73 15	Londyn	118 45
" " " w sreb.	75 25	Srebro	—·—
Renta w złocie	89·65	Napoleond'or	9 34
Losy poż. z r. 1860	130·50	Dukat ces. men.	5·56
Akcje banku wiedeń.	814·—	100 marek niemieck.	57 75
" " kredyt.	290·—		

Berlin 15 lutego 1881. 5 godz. 40 min.

Rosyjskie banknoty	213·95	Galicyjskie	121 50
Akcje kredytowe	516·50	Kolei Rumuńskiej	56 50
Lombardy	186 50	Austrjackie banknoty	173·30

Paryż 3% Renta 84·07

Telegramy targowe z dnia 15 lutego 1881.
WIEDEŃ: pszenica zł. 12·—, żyto zł. 10 83, okowita pr. 10.000 liter-procent. zł. 32·75. BUDA-PESZT pszenica na kilogr. (na wiosnę) zł. 11·—. BERLIN: pszenica 16[illegible] a na miesiąc kwiecień-maj 207·—, żyto —·—, okowita loco 54·10. SZCZECIN: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—. PARYŻ: mąki 159 kilo zł. 61·90.

Nafta. WIEDEŃ: 18·⅜ — 18⅝. TRYEST: 12·75 HAMBURG: 8·90, na luty-marzec 9·05 mark. ANTWERPJA: rafinowana 23·25 franków. NOWY-YORK: 9 25. BREMA. 900. FILADELFIA: 9·25.

Dnia 15. lutego. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę á 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	282 50	279 50
" Lwowsko-Czerniow.	176 —	172 75
Banku Hipotecznego gal.	302	299 —
" Kredytowego gal.	258 —	255 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	100 60	99 60
" " " 4% "	93 50	92 50
" " " 5% "	100 60	99 60
Banku hip. gal. 6% "	103 90	102 95
" " 5% " wylosowalne z 10% prem.	100 25	99 25
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	104 —	102 50
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	99 —	98 10
Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6%	102 50	101 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	105 —	101 50
Losy miasta Krakowa	20 50	19 —
" " Stanisławowa	26 75	24 75
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 57	5 48
" cesarski	5 59	5 49
20 frankówka	9 40	9 32
Pół-imperjał rosyjski	9 75	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 50
" " papierowy	1 24	1 22
100 marek niemieckich	58 20	57 60
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 25	99 25
Wiedeń, 14. lutego. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	73 25	73 10
" srebrna	75 75	75 60
" złota	89 70	89 55
Losy z roku 1854 3½%	121 75	121 2[illegible]
" " 1860 4%	130 9[illegible]	13[illegible] 40
" " 1860 4%	133 50	
" " 1864	175 —	
" " 1864 ½	174 50	
" Come-Renten	28 —	—
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	105 50	104 50
Bukowińskie	97 75	97 —
Galicyjskie	98 80	98 40

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	106 50	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	102 —
Styryjskie	105 50	104 50
Siedmiogrodzkie	94 50	94 —
Węgierskie	97 50	97 —
" z klauz. 1867	96 50	95 50
Obligi poż. kolei węgier.	127 25	127 —
Renta węgierska złota	109 80	109 65
" za kolej wsch.	87 50	87 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	129 —	128 50
Ziemskie kred. węgiersk.	98 —	— —
" " austrjackie	243 50	242 50
Zakład kred. d. hand. i pr.	288 50	288 25
" " węgierskie	261 50	261 —
Bank depozytowy	223 —	222 75
Tow. eskomp. niż. austr.	820 —	810 —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku N.-B.	814 —	812 —
Bank kredytowy realność.	140 25	139 50
Unionbank	118 20	117 80
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	93 —	91 —
" Alföld-Fiume	163 —	162 50
Żeglugi par. na Dunaju	590 —	589 —
Kolej Elżbiety	203 25	202 7[illegible]
" półn. Ferdynanda	2390	2384
" Franciszka Józefa	184 25	183 85
" g. Karola Ludwika	280 —	279 75
" Koszycko-Oderberg.	136 —	135 75
" Lwów.-Czer.-Jaska	174 25	173 7[illegible]
" Północ.-austriacka	198 25	197 75
" " Lit. B.	242 —	241 50
[illegible]	166 50	166 —
" Siedmiogrodzka	1[illegible]	1[illegible] 50
" towarzystwa państ.	286 [illegible]0	286 —
" połudn (Lombardy)	106 75	106 25
" Cisańska	247 50	247 —
" węg. g. Łupkowska	152 2[illegible]	151 75
Losy.		
Regulacji Dunaju	112 50	112 —
Premiowe Wiedeńskie	117 75	117 25
" Węgierskie	111 —	110 75
" Tureckie	23 70	23 40
Kredytowe	180 25	179 50
Klary	41 —	40 50

	żądają	płacą
Żeglugi par na Dunaju	105 50	105 —
Keglewicha	— —	17 50
Krakowskie	20 25	19 75
Miasta Budy	41 0	41 —
Palffy	40 25	39 75
Rudolfa	19 —	18 75
Salma	49 50	48 75
St. Genois	46 25	45 75
Stanisławowskie	26 50	25 50
Waldsteina	32 80	32 30
Windischgrätza	39 25	38 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	92 —	91 70
Elżbiety	99 25	99 —
Ferdynanda północna	106 50	106 —
Franciszka Józefa	102 50	102 —
Gal. Karola Lud. I. Em.	103 75	103 25
" " " II. "	102 75	102 25
Koszycko-Oderbergska	93 60	93 40
Lwowsko-Czern. I. Em.	— —	92 50
" " II. "	100 —	99 70
Rudolfa	98 75	98 25
Siedmiogrodzka	84 70	84 40
Kolej państwowa	177 —	176 —
" połudn. (Lombr.)	— —	129 75
" Cisań. towarz.	—	101 80
Węg. gal. Łupkowska	89 50	89 —
W a l u t y.		
Dukaty ważne	5 58	5 56
20 frankówki	9 37	9 36
Imperjały rosyjskie	9 66	9 64
Funty szterl. angielsk.	11 87	11 82
Liry tureckie złote	10 70	10 65
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 85	57 80
Ruble papierowe	123 50	123 25
Warszawa 10 lutego.		
4% Listy zastawne II.	99 10	— —
kupon	052	—
5% Listy zastawne 1860	92 20	— —
kupon	062	— —
4% Listy likwidacyjne	96 85	— —
kupon	075	— —

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Leona Zubalewicza.